

Sygn. akt I ACa 540/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 czerwca 2013 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu – Wydział I Cywilny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Beata Wolfke - Kobzar (spr.)
Sędziowie:	SSA Anna Guzińska SSA Janusz Kaspryszyn
Protokolant:	Katarzyna Rzepecka

po rozpoznaniu w dniu 6 czerwca 2013 r. we Wrocławiu na rozprawie

sprawy z powództwa **Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w W.**

przeciwko **(...) Spółce z o.o. w G.**

o zapłatę

na skutek apelacji strony powodowej

od wyroku Sądu Okręgowego w Świdnicy

z dnia 8 marca 2013 r. sygn. akt I C 2525/12

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od strony powodowej na rzecz strony pozwanej 5400 zł kosztów postępowania apelacyjnego.**

UZASADNIENIE

Pozwem wniesionym 20.11.2012 r. powód, określający się wówczas jako „(...) Oddział w W.”, później jako Zakład Ubezpieczeń Społecznych w W. domagał się zasądzenia od pozwanego (...) Spółki z o.o. w G. 254.528 zł tytułem wyrównania szkody spowodowanej wadliwością dokumentacji projektowo – kosztorysowej dotyczącej budowy budynku Oddziału ZUS w W..

Powód wskazał, że wykonany przez pozwanego, oddany w październiku 2007 r. projekt został uzgodniony z rzeczoznawcą do spraw przeciwpożarowych, okazał się jednak niezgodny z przepisami rozporządzenia Ministra Infrastruktury z 12.04.2002 r. w sprawie warunków technicznych jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U. Nr 75 z 2000 r., poz. 690). Niezgodność ujawniła się na późnym etapie realizacji inwestycji, kiedy to Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej negatywnie zaopiniował przyjęte rozwiązania.

Dalej powód podniósł, że na jego żądanie pozwany opracował dokumentację zamienną, przewidującą dodatkowe roboty budowlane, głównie budowę odrębnej kotłowni, co podrożyło inwestycję o dochodzoną sumę.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa, zarzucając przede wszystkim przedawnienie roszczenia jako zgłoszonego po upływie dwóch lat od oddania projektu, które ostatecznie nastąpiło w styczniu 2008 r.

Nadto pozwany zarzucił brak po jego stronie legitymacji biernej, z uwagi na to, że projekt uzgodnił z uprawnionym rzeczoznawcą do spraw zabezpieczeń przeciwpożarowych, za którego odpowiedzialności pozwany nie ponosi.

Pozwany zakwestionował także zasadność żądania pozwu wskazując, że był związany właściwą umowom zawierany w trybie zamówień publicznych Specyfikacją Istotnych Warunków Zamówienia (SIWZ) i wedle tej Specyfikacji opracował projekt. Pozwany podniósł też, że stanowisko i praktyka w zakresie lokalizacji kotłowni i rozwiązań p-poż. nie były jednolite i istniała możliwość lokalizacji kotłowni w obiekcie „podstawowym”, o co powód do Komendanta Wojewódzkiego (...) nie wystąpił.

Zdaniem pozwanego, powód również istotnie zawyżył dochodzone odszkodowanie, które mogłoby co najwyżej obejmować koszty, o które zwiększył się koszt budowy w wyniku przesunięcia czasowego wynikłego z potrzeby opracowania dokumentacji zamiennej. Pozwany podkreślił, że nie można ujmować jako szkody prac budowlanych i instalacyjnych, które i tak należało wykonać dla zachowania zgodności z przepisami prawa budowlanego i wymogami ochrony przeciwpożarowej.

Sąd Okręgowy ustalił:

Według umowy z 11.07.2006 r. pozwany miał na rzecz powoda opracować kompletną dokumentację projektowo – kosztorysową dotyczącą budowy budynku Oddziału ZUS w W., w tym uzgodnić rozwiązania przeciwpożarowe.

Wykonany przez pozwanego projekt został uzgodniony z uprawnionym rzeczoznawcą do spraw przeciwpożarowych.

Pozwany oddał projekt powodowi 22.10.2007 r., jednak w wyniku licznych zastrzeżeń zamawiającego wymagał poprawek i ostatecznie przekazanie projektu powodowi nastąpiło 31.01.2008 r.

W piśmie z 24.05.2010 r. doręczonym powodowi 28.05.2010 r., (...) Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej negatywnie zaopiniował rozwiązania wskazane w ekspertyzie rzeczoznawcy do spraw przeciwpożarowych, min. usytuowanie kotłowni, warunki ewakuacji.

Powyższe zastrzeżenia spowodowały konieczność opracowania zamiennej dokumentacji projektowej, co pozwany wykonał w ramach udzielonej trzyletniej gwarancji.

Na bazie tego projektu 3.11.2010 r. sporządzono kosztorys dotyczący zamiennych rozwiązań, następnie wszyscy uczestnicy procesu inwestycyjnego, po zapoznaniu się z SIWZ i projektem zdecydowali o wzniesieniu odrębnego budynku kotłowni. Kosztorys powykonawczy dotyczący robót dodatkowych opiewał na 128.494,08 zł.

Przy takich ustaleniach Sąd Okręgowy uznał dochodzone przez powoda roszczenie za przedawnione.

Odwołując się do treści art. 646 k.c. Sąd Okręgowy wskazał, że dniem początkującym dwuletni termin przedawnienia był 31.01.2008 r., kiedy to projekt został ostatecznie oddany powodowi. Sąd Okręgowy nie podzielił argumentu powoda, że zgłoszenie zarzutu przedawnienia jest w okolicznościach rozpatrywanej sprawy nadużyciem prawa i po myśli art. 5 k.c., zarzut ten nie powinien być uwzględniony. Sąd Okręgowy wskazał, że okres, który można by uznać za usprawiedliwiony czas opóźnienia powoda w realizacji przysługującego mu ewentualnie roszczenia odszkodowawczego, zamknął się najpóźniej z dniem 28.05.2010 r., kiedy powód powziął wiedzę o konieczności dostosowania obiektu do wskazań Komendanta (...).

Sąd I instancji podkreślił przy tym, że art. 5 k.c. należy stosować wyjątkowo, a nie jest wyjątkową sytuacją, gdy do przedawnienia roszczenia doprowadza osoba prawna dysponująca profesjonalnymi służbami, mająca w stosownym czasie wiedzę o faktach, z których roszczenie wywodzi. Sąd zauważył też, że powód ograniczył się do powołania art. 5 k.c., nie wskazując szerzej, na czym nadużycie prawa przez pozwanego miałyby polegać. Sąd Okręgowy podniósł wreszcie, że nie usprawiedliwiają bierności powoda trudności w ścisłym określeniu wartości szkody, ponieważ dla zapobieżenia przedawnieniu mógł powód wystąpić z wnioskiem zawezwanie pozwanego do próby ugodowej.

Jako chybiony ocenił Sąd Okręgowy argument powoda, iżby zobowiązanie umowne pozwanego dotąd nie zostało wykonane – tu Sąd zauważył, że w takim wypadku przedawnienie nastąpiłoby jeszcze wcześniej, skoro umowy termin opiewał na 10.04.2007 r.

Wyrokiem z 8.03.2013 r. Sąd Okręgowy oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanego 7.217 zł kosztów procesu. Powód zaskarżył wyrok, składając w ustawowym terminie dwa pisma procesowe określane jako apelacja, autorstwa różnych pełnomocników (k.310 i 320).

W „pierwszej” apelacji zarzucił:

- naruszenie art. 123 § 1 pkt 2 k.c. przez błędną jego wykładnię i niezastosowanie, tj. błędne przyjęcie, że pozwany nie uznał roszczenia przez czynność wykonania projektów zastępczych,
- naruszenie art. 5 k.c. w zw. z art. 117 § 2 k.c. przez uznanie zarzutu przedawnienia za trafny, choć pozwany podniósł go z nadużyciem prawa, sprzecznie z zasadami współzycia społecznego,
- błędną wykładnię art. 646 k.c. przez przyjęcie, że przedstawienie dzieła do odbioru jest tożsame z jego oddaniem,
- naruszenie art. 471 k.c. w zw. z art. 646 k.c. przez uznanie roszczenia za przedawnione przed powstaniem szkody,
- błędne ustalenie, że powód poniósł szkodę w listopadzie 2010 r., choć wówczas dowiedział się tylko o wadliwości projektu, zaś szkodę poniósł dopiero w 2011 r. ,

W „drugiej” apelacji błędnie zatytułowanej jako apelacja pozwanego powód zarzucił:

- naruszenie art. 415 k.c. w zw. z art. 442 k.c. i 443 k.c. przez ich niezastosowanie mimo, że powód wskazywał na okoliczności uzasadniające zbieg odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej,
- naruszenie art. 646 k.c. przez błędne przyjęcie, że dyspozycją tego przepisu objęte są także wady budynku, będące następstwem wad projektu.

Na wypadek nieuwzględnienia powyższych zarzutów powód zarzucił naruszenie art. 5 k.c.

Powód domagał się zmiany wyroku przez uwzględnienie powództwa, bądź jego uchylenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie oraz o odrzucenie apelacji, która wpłynęła do Sądu 5.04.2013 r., a nie została opłacona.

Pozwany podniósł też sprzeczność między apelacjami oraz wskazał, że powołano się w nich na dokumenty, których nie dopuszczono jako dowodów, a zabrakło zastrzeżenia z art. 162 k.p.c.

Sąd Apelacyjny zważył:

Wniosek pozwanego o odrzucenie jednej z apelacji powoda nie zasługuje na uwzględnienie. Jest dla Sądu Apelacyjnego oczywistym, że powód w istocie wniósł terminowo jedną apelację, tyle w dwu odrębnych pismach procesowych sporządzonych przez dwu właściwie umocowanych pełnomocników procesowych, co nie jest niedopuszczalne. Dlatego też nie był powód obowiązany do wniesienia dwu opłat, zaś „obie” apelacje należało rozpoznać łącznie jako jedną, złożoną w terminie i należnie opłaconą.

Inną jest sprawą, że w pismach apelacyjnych powód podniósł wykluczające się wzajemne zarzuty, co musiało skutkować częściową sprzecznością argumentacji i bez wątpienia osłabia siłę zarówno samych zarzutów jak i ich uzasadnienia.

W apelacji powód prezentuje skrajnie różne, po części nowe, konstrukcje i koncepcje dochodzonego roszczenia, poszerzając materię sporu o kwestie, których dotąd nie podnosił, a nawet sprzecznie z dotychczasowymi twierdzeniami.

Wprawdzie w postępowaniu przed Sądem Okręgowym powód wskazywał na niezgodność projektu z przepisami normującymi wymogi techniczne budynku, jednakże jego argumentacja nie szła w kierunku kwalifikacji nienależytego opracowania projektu jako czynu niedozwolonego i przypisania pozwanemu odpowiedzialności odszkodowawczej na zasadzie art. 415 k.c.

W razie związania stron umową, podstawy roszczeń związanych z jej nienależytym wykonaniem należy poszukiwać przede wszystkim w tej umowie, przepisach normujących dany stosunek prawny oraz kontraktową odpowiedzialność odszkodowawczą.

W doktrynie i orzecznictwie powszechnie się przyjmuje, że zbieg odpowiedzialności kontraktowej ma miejsce jedynie w razie ewidentnej bezprawności czynu bądź zaniechania dłużnika kontraktowego, jak choćby w razie wprowadzenia do obrotu przez sprzedawcę (dostawcę) produktu niebezpiecznego. Za takie działanie nie można uznać niedostosowania projektu do przepisów wykonawczych normujących warunki techniczne budynku, zwłaszcza gdy – jak tutaj – przyjęte w tych przepisach rozwiązania nie mają bezwzględnie obowiązującego charakteru i możliwe są odstępstwa, czemu powód nie przeczył. Nie bez znaczenia jest także, że powód wypełnił obowiązek uzgodnienia projektu z rzeczoznawcą do spraw bezpieczeństwa p-poż. i uzyskał pełną akceptację przyjętych rozwiązań, a trzeba podnieść, że rzeczoznawca podlega nadzorowi Komendanta Głównego (...) i występował tu w roli niezależnego organu, a nie osoby, za którą powód mógłby hipotetycznie odpowiadać deliktowo z art. 429 czy art. 430 k.c.; zresztą na gruncie tych przepisów, w świetle ich treści, odpowiedzialność pozwanego i tak byłaby wyłączona. Trzeba wreszcie zauważyć, że szkoda, której naprawienia domaga się powód (wzrost kosztów budowy), nie ma charakteru, który pozwałałby ją utożsamić ze skutkiem deliktu. Przeciwnie, ma ona „klasycznie” kontraktowy charakter i tak dotąd traktował ją powód, skutecznie realizując uprawnienie z gwarancji. Co więcej,

w postępowaniu przed Sądem Okręgowym powód wiązał swoją szkodę z wykonanym przez pozwanego w ramach gwarancji projektem zamiennym, potwierdzając tym samym kontraktowy reżim odpowiedzialności pozwanego. W tym kontekście irracjonalnie brzmi zarzut niewykonania dotąd umowy przez pozwanego. Jest to zresztą zarzut z gruntu chybiony, skoro w pozwie powód eksponował oddanie projektu i jego protokolarne przyjęcie, a później – jak wskazano – realizował uprawnienia gwarancyjne, z zasady przysługujące zamawiającemu po wykonaniu przedmiotu umowy przez wykonawcę.

Nie przekonuje też argument o spoczywającym na pozwanym obowiązku nadzoru autorskiego wykonywanego na etapie realizacji inwestycji. Nadzór autorski był przedmiotem odrębnej umowy stron zawartej 10.06.2009 r. (patrz pismo (...) na k. 201) o czym jest wprost mowa na wstępie

§ 18 umowy o prace projektowe (k.179). Nadto powód nie wywodził odpowiedzialności pozwanego z nienależytego wykonania nadzoru, a nawet o nim nie wspominał, co jest zresztą zrozumiałe, gdy zważyć na zakres opisanych w § 18 obowiązków nadzorczych, które nijak się mają do twierdzenia o pierwotnej wadliwości projektu.

Niezasadny jest także argument o związku szkody powoda z wadami budynku (zarzut z pkt II i I z apelacji na k. 321).

Jeżeli powód wiąże szkodę z wadami budynku, winien kierować roszczenia do jego wykonawcy, również zobligowanego do przestrzegania wymogów technicznych i p-poż.

Pozwany jako projektant wprost nie odpowiada za wady zrealizowanego później obiektu.

Jeżeli natomiast wadliwość budynku okazuje się skutkiem wadliwości projektu, odszkodowawcza odpowiedzialność projektanta ciągle pozostaje odpowiedzialnością za nienależyte wykonanie projektu i nie przekształca się w odpowiedzialność za wady budynku.

Dlatego też słusznie przyjął Sąd Okręgowy, że odpowiedzialność pozwanego można tu rozpatrywać wyłącznie jako odpowiedzialność (tu odszkodowawczą) za nienależyte wykonanie projektu. Tym samym roszczenie odszkodowawcze powoda podlega dyspozycji art. 646 k.c., ponieważ wbrew uwagom powoda kwalifikacja łączącego strony stosunku prawnego jako umowy o dzieło jest w ocenie Sądu Apelacyjnego bezdyskusyjna.

Przepis art. 646 k.c. na zasadzie wyjątku normuje przedawnienie, i to tylko dwuletnie, w oderwaniu od wymagalności roszczenia, umiejscawiając jego początek w dniu oddania dzieła, lub gdy nie zostało wykonane – w dniu, w którym miało być wykonane.

Prawdą jest, że powyższa regulacja nie przystaje do obecnych realiów, zwłaszcza gospodarczych, charakteryzujących się szerokim katalogiem nieznanymi wcześniej umów o obszerne dzieła skomplikowanej natury. Projekty budowlane dotyczące dużych inwestycji przed 1990 r. podlegały odrębnym przepisom normującym obrót między jednostkami gospodarki uspołecznionej Ogólnym warunkom umów o prace projektowe w budownictwie, obecnie – jak oprogramowania informatyczne, systemy zabezpieczające itp. – są traktowane jak każde inne dzieło i objęte rygorystyczną dla wierzyciela dyspozycją art. 646 k.c.

Nie jest jednak dopuszczalne, jak chciałby, powód lekceważenie normy art. 646 k.c. ani jej modyfikacja, zależna od charakteru dzieła. Jedynie w wypadku, gdy z woli stron należne wykonawcy wynagrodzenie ma być płatne po upływie dwóch lat od oddania dzieła, rozważa się w piśmiennictwie pogląd o dopuszczalności odstępstwa od art. 646 k.c. na rzecz ogólnej regulacji z art. 120 § 1 k.c. – patrz Kodeks Cywilny Komentarz pod red. E. Gniewka, 3 wydanie, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2008, str. 1106.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, względy racjonalne pozwalają sięgnąć do normy ogólnej co najwyżej wówczas, gdy dochodzone roszczenie wprost nie wynika z umowy o dzieło, tj. nie pokrywa się z określonymi w art. 627 k.c. istotnymi postanowieniami tej umowy, jednakże dla zachowania idei przedawnienia w ogólności oraz intencji skrócenia czasu przedawnienia roszczeń z umowy o dzieło granice tego odstępstwa należy maksymalnie zawęzić.

Nie jest zatem dopuszczalne wydłużenie przedawnienia ponad okres dwuletni ani tym bardziej proste przejście na zasady właściwe roszczeniom odszkodowawczym z deliktu art. 442 i 443 k.c. czego w istocie oczekuje powód, choć – jak podkreślano – nie powoływał się wcześniej na bezprawność czynu pozwanego w rozumieniu art. 415 k.c. i nie dowodził jego zawinienia, jak tego wymaga w/w przepis.

Warto też zauważyć, że w razie nienależytego wykonania dzieła pozostająca z nim w związku szkoda zwykle powstaje już w chwili wydania dzieła zamawiającemu, który otrzymuje dzieło niższej wartości niż zakładana, doznaje więc uszczerbku majątkowego, którego dalsze ujemne skutki w jego majątku są możliwe do przewidzenia.

Przenosząc te uwagi na grunt rozpoznawanej sprawy można więc w drodze uzasadnionego jej okolicznościami wyjątku uznać za dopuszczalne tylko takie odstępstwo od reguły z art. 646 k.c. na rzecz normy z art. 120 § 1 k.c., że za początek

biegu dwuletniego przedawnienia roszczenia odszkodowawczego powoda przyjmie się datę powzięcia przezeń wiedzy o potrzebie dostosowania obiektu, a wcześniej projektu, do wskazań Komendanta (...), tj. 28.05.2010 r.

W żadnym razie nie da się zaakceptować dalszego przesunięcia początku przedawnienia, czy to do chwili poznania przez powoda kosztów robót dostosowawczych, czy to do chwili zapłaty za te roboty; zresztą nawet nie wiadomo, czy już nastąpiła, ponieważ realnie poniesionych wydatków powód nie udokumentował, przedstawiając tylko protokoły konieczności odbioru oraz faktury.

Uzależnienie początku biegu przedawnienia roszczenia odszkodowawczego od własnych działań zamawiającego, tu: od sprawności służb inwestycyjnych powoda oraz inwestora zastępczego, którym się posługiwał (...), byłoby tożsame z przyzwoleniem na manipulowanie terminem przedawnienia i jego subiektywizację, a w skrajnych przypadkach z odsunięciem go na długie lata, czego nie da się pogodzić z celem przedawnienia, z założenia dyscyplinującego wierzyciela.

Ani swoista anachroniczność normy art. 646 k.c. ani okoliczności faktyczne rozpoznawanej sprawy nie uzasadniają też przejęcia, że pozwany nadużył zarzutu przedawnienia. Trzeba tu przypomnieć, że powód wystąpił z pozwem po blisko czterech latach od ostatecznego wydania mu projektu, zaś o zarzucanej pozwanemu wadliwości projektu dowiedział się w maju 2010 r., toteż nie dotrzymał także dwuletniego terminu liczonego w drodze wyjątku od tej daty (pозew wniósł w listopadzie 2012 r.). Co więcej nie zmieścił się także w dwuletnim okresie liczonym od sporządzenia kosztorysu prac zamiennych czy dodatkowych. Jak wskazano, powód jako inwestor posługiwał się wyspecjalizowanymi służbami i podmiotami – ma obsługę prawną – i w relacjach z pozwanym nie przysługiwał mu status konsumenta z właściwą mu ochroną.

Nieobojętym jest także, że pozwany udzielił na projekt trzyletniej gwarancji i wywiązał się z obowiązków gwarancyjnych, co wymaga podkreślenia tym bardziej, że okres rękojmi za wady dzieła wynosi tylko rok (art. 638 k.c. w zw. z art. 568 § 1 k.c.), czyli wolą ustawodawcy było nie tylko skrócenie przedawnienia w stosunku do ogólnego terminu, ale także czasowe ograniczenie roszczeń rekojmianych, będących podstawowym instrumentem pozwalającym zamawiającemu osiągnąć stan ekwiwalentności wzajemnych świadczeń lub umówiony rezultat. Nie można więc w okolicznościach niniejszej sprawy twierdzić, że podniesienie przez pozwanego i uwzględnienie przez Sąd Okręgowy zarzutu przedawnienia roszczenia pozostają w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego, które należy pojmować szerzej, tj. również przez pryzmat pożądanej pewności obrotu i równomiernej pozycji kontrahentów, a nie tylko z perspektywy jednego z nich. Oczywistym jest także, że wbrew zarzutom powoda wykonanie obowiązku gwarancyjnego nie mogło przerwać biegu przedawnienia roszczenia odszkodowawczego, tj. być poczytywane za uznanie tego roszczenia. Jakkolwiek z racji przedawnienia orzekające w sprawie Sądy nie wglębiały się w merytoryczną ocenę żądania pozwu, trudno nie dostrzec celności zastrzeżeń pozwanego do przyjętej przez powoda konstrukcji szkody. Powód upatruje ją w wartości robót dodatkowych, podczas gdy, jak słusznie zauważył pozwany, szkoda powoda (oczywiście przy założeniu, że pozostaje w związku z obciążającą pozwanego wadliwością projektu) zamyka się wartością tych tylko kosztów, które podrożyły inwestycję w stosunku do kosztów, które musiałyby powód ponieść, gdyby od początku ją realizowano w zgodzie z wymogami p-poż. Powyższa uwaga wpisuje się w argumentację Sądu Okręgowego, który z odwołaniem się do orzecznictwa sądowego i piśmiennictwa słusznie akcentował dopuszczalność stosowania art. 5 k.c. do zarzutu przedawnienia jedynie w wypadkach wyjątkowych, przy rozważeniu min. charakteru i rozmiaru uszczerbku po stronie poszkodowanego.

Kierując się powyższymi wymogami, Sąd Apelacyjny w pełni zaaprobował skarżone rozstrzygnięcie i jego uzasadnienie, co przesądziło o oddaleniu apelacji na podstawie art. 385 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c.

KRz